Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7
Telefon 2502. — P. K. O. Nr 140.011.

Biuro miastowe administracji: ul. Karmelicka L. 16 (front).
Telefon: Nr 2086.

10 M

Prenumerata w Krakowie wynosi: mies. **M 240,** z odnoszeniem do domu **M 260.** Zamiejscowa **M 270.** Zagran. **320.** — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Nr. 216. — Rok IV. **Kraków, czwartek 11 sierpnia 1921.** Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

O wielką stawkę.

Kraków, 9 sierpnia.

Przeżywamy chwile najwyższego nerwowego napięcia. W Paryżu ważą się losy Śląska. Od wyniku narad, które toczą się **bez udziału Polski**, zależy los piastowskiej dzielnicy, zależy **przyszłość i potęga Rzeczypospolitej**. Znowu decyduje się o nas, a bez nas...

Rolę orędowniczki naszej na Radzie najwyższej objęła Francya. Uczyniła to ona nie z sentymentu, nie ze względu na przyjaźń ku Polsce, ale z dobrze zrozumianego własnego interesu. Francya wie, że sztandar niemiecki w Bytomiu, Gliwicach, Zabrzu i Królewskiej Hucie to sygnał bojowy teutońskiego odwetu, że węgiel śląski w posiadaniu Prus, to materyał wybuchowy, którym za lat kilka zionąć będą paszcze Kruppowskich armat.

Zadanie, jakie przed naszymi jedynymi dziś sojusznikami stoi jest przecież niełatwe. Paryż ma do zwalczenia nietylko opór Berlina, ale stokroć groźniejszy, bardziej doniosły w skutkach i cięższy w komplikacye sprzeciw Wielkiej Brytanii.

Pojedynek Briand-Wirth byłby łatwy, pojedynek Briand Lloyd-George wymaga niezwykłej zręczności i nie daje gwarancyi pomyślnego wyniku.

Francya odczuwa powagę sytuacyi i idzie w ustępstwach swych bardzo daleko. Znacznie dalej, aniżelibyśmy tego pragnęli. W opinii polskiej wywołuje nawet ta defensywna taktyka gabinetu paryskiego silne wzburzenie. My, do których każda wioska śląska przemawia głosem historyi, którzy czujemy drgnienie każdego serca polskiego górnika — nie potrafimy wprost zrozumieć, że z godziny na godzinę można przykrawać inaczej drogą nam ziemię, odstępować całe powiaty, rezygnować z całych rejonów. Fakt, że Francya wystąpiła na pierwszem posiedzeniu Rady najwyższej tylko z żądaniem linii Sforzy, był dla Polski już bolesnym ciosem.

Ale i ten niesłychanie skromny rozmiar żądań francuskich wydaje się Anglii i idącej za nią grupie mocarstw zbyt wygórowany. Lloyd George wysunął tezę niepodzielności zagłębia przemysłowego (z wyjątkiem Pszczyny i Rybnika) i domagał się przyznania całego terenu Niemcom.

Nie wchodzimy teraz w rozważanie przyczyn, które zadecydowały o takiem stanowisku Anglii. Rzeczy to zbyt znane, a zresztą ich analiza, aczkolwiek na przyszłość pouczająca, pozostanie na razie bez praktycznego znaczenia. Trzeba zanotować tylko fakty i śledzić dalszy rozwój wypadków.

Drugi dzień obrad przyniósł małe zmiany. Francya sprecyzowała ponownie swój pogląd, wykazując jego zgodność z postanowieniami traktatu wersalskiego. Zasadnicze przesłanki, na których opiera Paryż postulaty praktyczne, brzmią:

1) **Traktat wersalski nakazuje podział terenu plebiscytowego** pomiędzy Polskę a Niemcy, wobec czego nie można powoływać się na większość głosów uzyskanych na całym terenie przez jedną ze stron, dla przyłączenia jej Górnego Śląska w całości. 2) Traktat nakazuje, aby w wykreśleniu granicy przedewszystkiem **uwzględniono wolę ludności**, wyrażoną plebiscytem, a następnie, aby kierowano się względami geograficznemi i ekonomicznemi kraju. 3) Przy wykreślaniu granicy należy brać pod uwagę wynik głosowania w każdej gminie.

Rzeczoznawca angielski sir Hearts, odpowiadając na wywody francuskie wykazał, jak można, bez zająknienia nawet, godzić się na teoryę i wysnuć z niej wnioski dyametralnie z tą teoryą rozbieżne.

Sir Hearst „godzi się", że podział kraju ma nastąpić zgodnie z wynikami plebiscytu wedle gmin, „uznaje", że nie należy tworzyć enklaw i — proponuje przyznanie całego centralnego zagłębia Niemcom. Jak pogodzić końcowy, praktyczny postulat z teoretyczną aprobatą dwu poprzednich zasad — tego nie usiłował on nawet tłumaczyć. Jedyne istotne wytłumaczenie brzmieć musiałoby: **teorya** zgodna jest z **słusznością, praktyka z interesem** Anglii.

Pomimo tak rażącej nielogiczności wewnętrznej stanowiska angielskiego, pomimo rażącego w niem pogwałcenia wymowy faktów, usiłuje sir Hearts wykazać, że to Francya „odwraca przy projektowanym podziale stosunki plebiscytu". Przytoczył nawet cyfry: za Polską oświadczyło się 678 gmin, za Niemcami 844. Przedstawiciel Anglii przeoczył jednak rozmyślnie okoliczność, że w tej cyfrze 844 gmin kilkaset leży na terenie stojącym poza obrębem dyskusyi, bo po prawym brzegu Odry. Na lewobrzeżnym, przemysłowym Śląsku większość gmin jest polska; za Niemcami oświadczyły się tylko wyspy miejskie, otoczone polskim morzem. Te zaś decydować nie mogą skoro — jak przed chwilą sam p. Hearts przyznał — enklaw robić nie należy, a gminy gospodarczo złączone powinny pozostać przy sobie". — Z tych samych względów jeszcze mniej zrozumiałym jest ostatni zarzut angielski powołujący się na liczbę ogółem oddanych głosów.

Rada najwyższa nie doszła dotąd do porozumienia. Sprawa wróciła znowu do komisyi rzeczoznawców; premierzy toczą zaś teraz prywatne rozmowy.

Relacye z tych rozmów prywatnych brzmią bardziej optymistycznie. Słychać że obie strony myślą przecież o kompromisie.

Rozumiemy, że kompromis posiada tak dla Francyi, jak i dla Anglii wagę wręcz niepospolitą. Gra idzie przecież nie o jakiś podrzędny szczegół, ale o podstawę przyszłych sojuszów, **o byt ententy**, jako takiej.

Ten wzgląd ostatni przemawia za prawdopodobieństwem ostatecznego zażegnania przeciwieństw. Czy jednak rokuje on nam różowe nadzieje? Ustępstwa, jakie Francya poczyniła, są już tak znaczne, że każde dalsze grozi Polsce niepowetowaną **wprost** szkodą.

Rząd nasz oświadczył, że mógłby udzielić swego pełnego poparcia **tylko** dla wykonania decyzyi, która, uwzględniając rezultaty plebiscytu, byłaby zupełnie zgodna z artykułami traktatu wersalskiego. Tem samem określone jest stanowisko Polski. — Musimy opanować nerwy i na ostateczny wynik narad paryskich czekać z zimną krwią.

Drugi dzień obrad paryskich bez rezultatu.

Ponowne narady ekspertów. — Wykrętne stanowisko Anglii.

Przebieg posiedzenia.

Paryż. (PAT. Havas). Rada najwyższa wysłuchała dziś relacyi Leronda' de Marinisa i Stuarta, poczem Lloyd George przedstawił swe stanowisko. Rada najwyższa wezwała komisyę rzeczoznawców do ponownego podjęcia prac. Dziś popołudniu o g. 4 odbędzie się ponowne posiedzenie komisyi ekspertów.

Wykrętne stanowisko Anglii.

„Rozstrzygnięcie wedle plebiscytu. — Centralne zagłębie dla Niemiec".

Paryż. (PAT. Havas) W przedłożeniu złożonem dziś Radzie najwyższej, sir Cecil Hearts wskazał, że wedle wyników plebiscytu, 678 gmin oświadczyło się za Polską a 844 za Niemcami, dalej 479.000 mieszkańców za Polska a 707.000 za Niemcami. **Anglia stoi na stanowisku następującem;** Po pierwsze życzy sobie zgodnie z traktatem przeprowadzić wytyczenie granicy **na podstawie plebiscytu wedle gmin i każdą gminę przyznać temu państwu, za którem się ona oświadczyła,** o ile niema ważnych przeszkód po temu. Po drugie, **enklawy** powinny być **usunięte. Gminy** gospodarczo złączone ze sobą, **powinny pozostać przy sobie, po trzecie, centralny okręg przemysłowy należy przyznać Niemcom.** Mowca krytykował plan francuski i zarzucał mu, że przy projektowanym podziale odwraca stosunki plebiscytu.

Curzon złym duchem Anglii.

Paryż. (PAT WBK). „Echo de Paris" oświadcza, że wczorajsza dyskusya w Radzie najwyższej jest straconym dniem. Dziennik sądzi, że Lloyd George byłby skłonnym zgodzić się na podział terenu przemysłowego, atoli Curzon obstaje przy dotychczasowym stanowisku niepodzielności.

„Stanowisko angielskie nie do przyjęcia".

Berlin. (PAT WBK). Wedle paryskiego sprawozdania „Vossische Ztg." wynika z expose rzeczoznawców włoskich, że stanowisko włoskie zbliża się więcej do stanowiska angielskiego, aniżeli do francuskiego. Z poinformowanej strony francuskiej dowiaduje się „Vosische Ztg.", że już na pierwszem posiedzeniu przyszło do ważnej wymiany zdań. Po expose rzeczoznawcy angielskiego oświadczyli delegaci francuscy, że rozwiązanie angielskie jest dla Francyi nie do przyjęcia. Ze strony francuskiej wskazano przytem na to, że rozwiązanie angielskie przyznaje 88% Górnego Śląska Niemcom, a tylko 12 proc. Polakom, co nie stoi w żadnym stosunku do cyfr plebiscytu. Następnie dowodził Laroche, że tak zwany trójkąt przemysłowy został ze strony angielskiej całkiem dowolnie rozdzielony, ponieważ okręgi pszczyński i **rybnicki** także powinny być zaliczone do górnośląskiego terenu przemysłowego. Francya obstaje przy tem stanowisku i stwierdza, że okręgi przemysłowe, z wyłączeniem pszczyńskiego i rybnickiego wykazują niewątpliwie większość **polską.**

Pogląd rzeczoznawców francuskich.

Paryż. (E.E. Radio). Rzeczoznawcy francuscy stwierdzają, że podział okręgu przemysłowego jest całkowicie możliwym z punktu widzenia technicznego. Większość górnośląskich powiatów przemysłowych należy według sprawiedliwości do Polski, tak dalece, że nawet **przeprowadzenie francuskiej linii podziałowej jest ustępstwem na rzecz Niemiec.** Rozwiązanie zagadnienia górnośląskiego będzie punktem zwrotnym, dodatnim lub ujemnym, w **całej dalszej polityce koalicyjnej.**

Prasa paryska za podziałem Śląska.

Paryż. (E.E. Radio). „Petit Parisien" zwalcza pogląd rzeczoznawców angielskich, którzy uważają okręg przemysłowy Górnego Śląska za nierozdzielny. Ten właśnie pogląd stanowi główną różnicę pomiędzy Francyą a Anglią. Dziennik domaga się podziału Górnego Śląska zgodnie z wynikami plebiscytu, w myśl którego większa część okręgu przemysłowego powinna przypaść Polsce. Rada musi wydać i

przeprowadzić ów istotnie trudny „Sąd Salomona“, „Gaulois“ sądzi, że przedstawiciele Ameryki i Włoch zajmą stanowisko pośrednie i podadzą projekt kompromisowy. „Matin“ zaznacza, że Lloyd George i Briand muszą wyjść przy omawianiu sprawy Górnego Śląska poza ramy lokalnego sporu o granice, a ująć tę sprawę z zasadniczego światowego stanowiska. **Cała niemal prasa paryska przytacza oświadczenie rządu polskiego, domagające się sprawiedliwego, w duchu traktatu rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej.**

Sensacyjne wersye o nowym projekcie Francyi.

Paryż. (Tel. wł.) Germ., „N. J. Herald“ donosi, że z całego toku rozpraw Rady Najwyższej i z tonu, jaki na konferencyi panuje, można wnioskować, że **ugodowe rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej okazuje się przecie możliwe.** Francya przedłoży nowy plan podziału okręgu przemysłowego na Górnym Śląsku, który przyznaje Niemcom Wielkie Strzelce, pół miasta Gliwic i część pow. gliwickiego wraz ze stacyami kol. i wielkiemi koncesyami gospodarczemi w innych miastach. Anglicy skłonni są ostatnie głosowanie na Górnym Śląsku, a mianowicie gminami, uznać za podstawę podziału okręgu przemysłowego Górnego Śląska, jednakże pod warunkiem, że uwzględnione zostaną stosunki geograficzne i gospodarcze.

...kował przewodniczącemu i zapewnił, że prześle serdeczne słowa Brianda prezydentowi Hardingowi. Japoński ambasador zgodził się na zakreślony program posiedzenia.

Bezczelne oszczerstwa niemieckie.

Kraków. (EE). Radio z Nauen przynosi oficyalny głos rządu niemieckiego oświadczający, że ostatnia nota polska nie była niczem innem, jak tylko uroczystem zapowiedzeniem przez rząd polski powstania na Górnym Śląsku, jeżeli decyzya wypadnie niepomyślnie dla Polski. Polska wytęża wszystkie siły, aby zapewnić rozstrzygnięcie korzystne dla siebie. Niemcy myślą z obawą, co będzie w wypadku niekorzystnej dla Polski decyzyi, jeżeli sama wieść o niepomyślnym wyniku dla Polski wywołuje już w niej myśl powstania.

Dalsze bojówki niemieckie na Śląsku.

Paryż. (E. E. Radio) Władze koalicyjne na Górnym Śląsku odkryły nową niemiecką zamaskowaną organizacyę wojskową t. zw. **„Oderschutz“**, zorganizowaną w sile pięciu batalionów. Większość członków tej organizacyi zaciągnęła się na Śląsku do robót polnych, broń zaś swą ukryła. Niemieccy członkowie policyi górnośląskiej należą również do rozlicznych tajnych niemieckich organizacyi bojowych, a w ten sposób stanowią niebezpieczeństwo dla pokoju na Śląsku. W ostatnim czasie zaszły nowe wypadki odbicia przez zbrojne bandy aresztowanych przez władze koalicyjne osobników podejrzanych, a w jednym wypadku ostrzeliwano przytem kawaleryjski patrol francuski.

O zwołanie parlamentu w Berlinie.

Berlin. (E. E.) Parlament niemiecki zwołany zostanie po zapadnięciu rozstrzygnięcia górnośląskiego.

„Berliner Tageblatt“ przynosi wiadomość, że koła miarodajne oświadczają się za zwołaniem posiedzenia parlamentu rzeszy natychmiast po rozstrzygnięciu przez Radę Najwyższą sprawy górnośląskiej.

Litwini myślą o swojej pieczeni.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Rygi telefonują: Prasa Litwy kowieńskiej pisze, że rozstrzygnięcie sprawy Górnego Śląska spowoduje starcie zbrojne pomiędzy Polską i Niemcami. Wówczas rząd kowieński będzie mógł upomnieć się skutecznie o Wileńszczyznę.

Widoki porozumienia?

O ujednostajnienie poglądów.

Paryż. (E E). W kołach politycznych słychać pogłoski, że angielskie miarodajne czynniki polityczne w Paryżu dążą do ujednostajnienia rozbieżnych dotąd poglądów Anglii i Francyi w sprawie górnośląskiej drogą bezpośredniego porozumienia się przedstawicieli obu tych państw. Anglicy rozumieją, jak dalece różnica tych poglądów zagraża dalszemu istnieniu ententy.

Poufne narady i optymistyczne relacye.

Paryż. (PAT Radio). Opisując przybycie delegacyi angielskiej i powitanie jej na dworcu północnym przez Brianda i Berthelota, podnoszą dzienniki, że obaj szefowie rządów mieli ze sobą długą poufną rozmowę bez świadków, po obiedzie w hotelu Crillon. Ogólnie podnoszą ważność tych narad z tem, że różnice punktów widzenia obu premierów nie są tak wielkie, jak przypuszczano. „Intransigeant“ podkreśla z obu stron chęć porozumienia. Lloyd George w poniedziałek rano od wczesnej godziny naradzał się z expertami angielskimi w kwestyi rozwiązania problemu śląskiego i śledził z uwagą ich konkluzye, w następstwie czego opóźnił przybycie na posiedzenie. Briand konferował również poufnie z Bonomim, reprezentantem Włoch.

Optymizm Brianda.

Lyon. (PAT. Radio). Briand wyraził się w rozmowie z redaktorem „Petit Parisien“, że na podstawie konferencyi jakie odbył z Lloydem George i z przedstawicielem Włoch, zbliżenie punktów widzenia Anglii i Francyi jest możliwe do przeprowadzenia.

Paryż. (PAT. Havas). Jak podaje „Matin“, Briand po wczorajszem posiedzeniu Rady najwyższej oświadczył wobec dziennikarzy, że na sytuacyę zapatruje się optymistycznie. Briand dołoży wszelkich starań, by w kwestyi górnośląskiej dojść do porozumienia, pod warunkiem jednak, że Francya nie będzie zmuszona do zarzucenia idei, które uważa za zasadnicze.

Niemcy przewidują kompromis.

Berlin. (Tel. wł.) „Berliner Tageblatt“ dowiaduje się, że w sprawie Górnego Śląska przygotowuje się ostatecznie kompromis.

Ameryka za porozumieniem.

Waszyngton. Rząd amerykański polecił ambasadorowi amerykańskiemu Harvey'owi popierać w każdy sposób takie załatwienie sprawy Górnego Śląska, któreby zadowalało wszystkie strony. Zastępca Stanów Ziednoczonych niepowinien natomiast występować w roli arbitra w sporze ewentualnym między Francyą a Anglią.

Prasa angielska zmienia ton.

Londyn. (E. E. Radio) Dzienniki angielskie, zwłaszcza „Daily Chronicle“ nie ukrywają trudności sytuacyi, wywołanej zagadnieniem górnośląskim. „Daily Mail“ nie wątpi, że przy obustronnych dobrych chęciach uda się trudności z zagadnieniem tem związane usunąć. **Gdyby próby porozumienia zawiodły, to wspólna sprawa Koalicyi byłaby poważnie na szwank narażona, coby było największem nieszczęściem świata.** „Daily News“ przypuszcza, że obecność delegata amerykańskiego w posiedzeniach Rady najwyższej wpłynie dodatnio na możliwość porozumienia. Pojednawczy duch Ameryki okazywany zawsze przez nią i jej znana zdolność łagodzenia przeciwieństw wywrze niezawodnie i obecnie swój skutek. — „Daily Express“ oświadcza, że Rada najwyższa powinna raz wreszcie położyć kres wszelkim niebezpieczeństwu wojennemu. Rozwiązanie zagadnienia górnośląskiego musi całkowicie zamknąć pole różnym machinacyom i komplikacyom politycznym. — „Morning Post“ przemawia w duchu pojednawczym i podnosi konieczność sprawiedliwego rozstrzygnięcia.

Polska nie obawia się agitacyi bolszewickiej.

Oświadczenie ministra spraw zagr. Skirmunta.

Warszawa. (Telef. M.) Minister Skirmunt w rozmowie z redaktorem „Journal de Pologne“ omawiając ostatnią wizytę oficyalną Karachana zaznaczył, że spotkanie miało charakter bardzo sympatyczny. Przy tej okazyi stwierdził minister, że **Polska dała masę dowodów odporności na agitacyę sowiecką.** Przyjmując misyę sowiecką dała Polska dowód, że **nie obawia się przedstawicieli sąsiedniej Bolszewii.** Odporność Polski na idee bolszewickie jest niezaprzeczona. **Wszystkie strajki miały charakter ekonomiczny** i zostały załatwione w sposób zadowalniający.

O międzynarodową pomoc dla Rosyi.

Warszawa. (PAT). Komitet międzynarodowego Czerwonego Krzyża rozesłał komunikat, zwracający się do rządów do Ligi narodów i do wszystkich związków filantropijnych z propozycyą powołania do życia organizacyi, któreby wypośrodkowały z każdej strony akcyę organizacyj prywatnych. Odezwa zaprasza do Genewy na dzień 15 sierpnia przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń europejskich i amerykańskich celem przyjścia z pomocą Rosyi.

POŻAR W PIŃSKU.

Warszawa. (Tel. M). Osoby przybyłe z Pińska opowiadają, że wybuchł tam pożar, który przy wielkim wietrze objął całe miasto. Spłonęło 300 budynków, między nimi magistrat, kościół i 3 bóżnice. Tysiące ludzi straciło dach nad głową. Szkody na razie nie obliczone.

Powitalne słowa trzech premierów.

Paryż. (PAT) Uzupełniając doniosą: Przy otwarciu pierwszego posiedzenia Rady najwyższej wygłosił **Briand** powitanie do uczestników konferencyi i wystosował następnie do wszystkich gorący apel, wzywając do jedności, aby poważne i ciężkie zadania, które czekają konferencyę, można było definitywnie załatwić. Jeżeli duch porozumienia i solidarności, który znamionował dawniejsze zebrania Rady najwyższej, będzie dalej panował, wówczas zadania konferencyi będą pomyślnie załatwione. Francya przystępuje do tej konferencyi w duchu współdziałania w pracy.

Lloyd **George** podziękował przewodniczącemu i zaznaczył, że **zagadnienie górnośląskie jest może najtrudniejszem zadaniem, jakie ma Rada najwyższa do rozstrzygnięcia.** Może zagadnienie samo w sobie nie jest tak trudnem, zostało jednakże przez zewnętrzne przyczyny zawikłane. Lloyd George jest jednakże przekonany, że jeżeli członkowie Rady przystąpią do rozwiązania zagadnień z silnym zamiarem doprowadzenia do definitywnego wyniku, musi dojść do porozumienia.

Prezydent **Bonomi** podkreślił ważność uchwał, mających być powziętemi i ich wpływ na pokój światowy. Briand powitał następnie imieniem swoich kolegów przedstawiciela narodu amerykańskiego. Pułkownik Harwey podzię...

Z OSTATNIEJ CHWILI

Mowy Lloyd George'a i Brianda.

Bordeau, 10 bm. We wtorek na Radzie Najwyższej gen. Lerond domagał się bezzwłocznego wysłania posiłków na G. Śląsk. Komisarz ang. nalegał zaś na bezzwłoczne rozwiązanie problemu górnośląskiego, twierdząc, że porządek nie będzie zakłócony, o ile Polacy nie dadzą impulsu. Gen. Marinis żądał szybkiej decyzyi i bezzwłocznego przydzielenia odnośnych terenów obu stronom. Nie powzięto dotychczas żadnych decyzyi co do wysłania posiłków na Górny Śląsk.

Llyod George przedstawił następnie expose, w którem określił stanowisko rządu angielskiego: Śląsk — mówił — nie ma jednolitej ludności co wykazał rezultat głosowania, nie powinno się z niego czynić nowej Alzacyi i Lotaryngii w Europie. Proponuje rozwiązanie na podstawie nowego studyum ekspertów na następujących podstawach: 1) wszystkie głosy wyrażone w plebiscycie liczą się z przyznaniem terytoryów jednej lub drugiej stronie, 2) trójkąt przemysłowy, niepodzielnie powinien być w całości przydzielony Niemcom, 3) gminy są niepodzielne, o ile stanowią całość gospodarczą. L. George zapewnił, że Anglia udzieli wszelkich gwarancyi Francyi i na wypadek niesprawiedliwego zaatakowania jej stanie u jej boku, wezwał ją jednak do „umiarkowania“. Na tem zakończono posiedzenie poranne.

Eksperci zebrali się popołudniu o godzinie 15'30, Rada Najwyższa o 16 godzinie. Briand zabrał na posiedzeniu popołudniowem głos i zapewnił o umiarkowanych tendencyach politycznych Francyi, podniósł dalej prawa Polski do życia i wynik plebiscytu. Zaznaczył, że stosunki narodowościowe powinny być miarodajne przy rozstrzygnięciu. Projekt francuski oddający Polakom i Niemcom okręgi z ich większościami jest jedynie sprawiedliwym, natomiast projekt angielski oddaje Niemcom 70 proc. głosujących wbrew ich woli. Briand wyraził wkońcu przekonanie, że dobra wola Aliantów pozwoli znaleźć rozwiązanie zadowalające.

Nacyonaliści kowieńscy prowokują wojnę z Polską.

Organizacya „Szaulisów“. — Szpiegowanie ludności polskiej. — Prowokatorskie zadania bojówek. — Opór trzeźwiejszych elementów litewskich.

Kraków 9 sierpnia.

Jak informują z Wilna, przystąpili Litwini kowieńscy, śladem swych mistrzów niemieckich z G. Śląska, do organizowania **oddziałów partyzanckich**, których zadaniem jest wpływanie gwałtem i terrorem na ukształtowanie się przyszłych stosunków prawno-państwowych w ziemi wileńskiej.

Oddziały te organizują się przeważnie w miejscowościach z większością ludności litewskiej. **Organizacyą kieruje Oddział Polityczny Sztabu Generalnego.** W celach organizacyjnych, teren zamieszkały przez ludność litewską podzielony jest na okręgi, okręgi zaś na obwody. Komendantami okręgów są przeważnie miejscowi działacze nacyonalistyczni litewscy (szowiniści), lub specyalnie wyznaczeni oficerowie, albo funkcyonaryusze wywiadu.

Na czele obwodu stoi kilku instruktorów, na których wyznaczani są przeważnie **starzy żołnierze z pośród wypróbowanych szowinistów.** W celach pozyskania członków, oraz sprzyjających organizacyi, instruktorzy urządzają zebrania agitacyjne, na których straszą ludność pańszczyzną i wogóle wszelkiemi możliwemi sposobami starają się zachęcić do wstępowania do szeregów organizacyi.

Nadzwyczaj czynny udział w agitacyi biorą księża miejscowi, wygłaszający w kościołach specyalne mowy, strasząc karą Boską, oraz nieprzyjęciem do spowiedzi te warstwy włościaństwa, które są nieprzychylnie usposobione do organizacyi.

Wyszkoleniem wojskowem kierują instruktorzy w obwodach. Wogóle organizacya partyzantów (szaulisów) nosi charakter nawpół cywilny, chociaż są bardzo nieliczne oddziały, zorganizowane na wzór wojskowych.

Komendantami oddziałów są przeważnie zdolniejsi i sprytniejsi z pośród miejscowych wodzirejów. Dyscyplina wojskowa w oddziałach jest zjawiskiem bardzo rzadkiem.

Zaopatrzenie, którego udziela rząd, ogranicza się do wydawania broni i amunicyi, oraz pewnej sumy pieniężnej, jako zasadniczej płacy. Za wykonane specyalne zlecenia oraz roboty poszczególnym „szaulisom“ udzielane są nagrody pieniężne.

Umundurowanie jest własne, niektórzy tylko noszą czapki z zielonemi wyłogami. Każdy partyzant ma karabin i 250 ładunków, oraz czasami po kilka granatów ręcznych.

Co się tyczy **charakteru i celu tej organizacyi**, stwarzanej gwałtem przez szowinistów i ich popleczników w rządzie, to wyraźnie daje się stwierdzić jej **front antypolski.** W pierwszej linii mają te oddziały pełnić **służbę szpiegowską w stosunku do polskiej ludności.** Każdy partyzant, w razie zauważenia czegoś podejrzanego, gdzieby chodziło o nieprzychylne stanowisko względem Państwa i Rządu, ma prawo interweniowania czynnie do aresztowania podejrzanej osoby włącznie i odstawienia jej do swej komendy głównej.

Bojowem zadaniem tych oddziałów jest **wywoływanie niepokojów w nadgranicznych miejscowościach, stwarzanie ciągłego wrzenia** i pośrednie (terorem i gwałtem) oddziaływanie na ludność Wileńszczyzny.

Dalszym celem „szaulisów“ jest **sprowokowanie stanu wojennego z Polską,** do czego czynniki nacyonalistyczne dążą z całą systematycznością. W razie wojny wreszcie, **zadanie bojówek rozszerza się do psucia dróg i niszczenia mostów** na wypadek odwrotu wojsk litewskich, tudzież uniemożliwienia porozumiewania się ludności polskiej z władzami polskiemi.

Stosunek ludności litewskiej starszej wiekiem do organizacyi jest nieprzychylny. Do szeregów wstępuje jedynie młodzież, oraz ludzie chętni zysków i rabunków. Dokuczliwość partyzantów, która się wyraża w ciągłem zabieraniu podwód, pomaganiu władzom przy ściąganiu norm kontyngentowych, co się nie obywa bez ekscesów, wprost wrogo usposabia ludność miejscową, zwłaszcza chłopów małorolnych, którzy najwięcej na tem cierpią.

Stosunek wojska regularnego również nie najlepszy. Żołnierze wprost nienawidzą „szaulisów“, ponieważ oni wyławiają dezerterów i odstawiają do pułków, legitymują włóczących się po różnych zabawach i wieczorynkach żołnierzy, przez co kompromitują ich wobec ludności cywilnej. Na tem tle pomiędzy „szaulisami“ a żołnierzami oddziałów regularnych bardzo często dochodzi do krwawych bójek.

Organizacya powyższych bojówek jest dostatecznym komentarzem do noty p. Galwanauskasa, który zabiegom p. Hymansa i szczerej chęci porozumienia ze strony Polski przeciwstawia bezwzględną nienawiść wyrażaną równocześnie w organizowaniu przeciwko Polsce partyzanckich bojówek.

Niemcy sankcyonują sądownie gwałty i znęcanie się na Polakach.

Sensacyjny proces w Olsztynie.

Kraków, 9 sierpnia.

(l) Bezprzykładna buta i nieprawdopodobnie cyniczna zuchwałość niemiecka święci dalej swoje tryumfy, mimo, że Niemcy są t. zw. narodem pokonanym i zdawałoby się, że po cięgach, jakich nie oszczędziła im wojna, powinni byli nieco spokornieć i zmienić swoje dotychczasowe „kulturalne“ metody postępowania.

Tymczasem wszyscy mamy jeszcze świeżo w pamięci historyę sławnych „sądów lipskich“, które uniewinniają najpotworniejszych zbrodniarzy wojennych, cynizmem swoim wywołały tak szalone oburzenie w całej Europie, iż odbiją się obecnie donośnem echem na posiedzeniach Rady najwyższej.

I my niestety mamy nasze „sądy lipskie“, na których uniewinnienie znajduje wszelka krzywda, zadana polskiemu uczuciu patryotycznemu, wszelki gwałt dokonany na polskiem życiu, wszelka grabież polskiego mienia. Nie mówiąc już o Górnym Śląsku, gdzie każdy dzień, każda chwila niemal przynosi nowy dowód barbarzyństwa niemieckiego, woła o pomstę do nieba coraz to nowem bezprawiem i okrucieństwem, spojrzyjmy na to, co się dzieje w Prusach Wschodnich, gdzie panują już przecież „pokojowe“ stosunki.

Jaskrawą ilustracyą tryumfujących tam bezkarnie praktyk niemieckich jest proces, który przed olsztyńską Izbą karną toczył się w dniu 4 sierpnia b. r. o naruszenie spokoju krajowego (Landfriedensbruch). Z 16 oskarżonych stanęło przed sądem 14, a to:

Warkowski, obecnie nauczyciel w Mokinach, Jan Schaffrin, przewodniczący „Heimatsvereinu“, Brunon Witkowski, Edward Kochanek, Otton Certa, Józef Schurmann, Br. Scherschenewitz, Aug. Scherschenewitz, Antoni Schurmann, Paweł Schaffrin, Franciszek Schaffriński, wszyscy z Stawigudy, Józef Matena, Brunon Pawłowski i Józef Poersch, wszyscy z Miodówka.

Swiadków wezwano 19.

Rozchodziło się o sprawę nastepującą:

Po plebiscycie w nocy z 13 na 14 lipca zgromadziła się na wezwanie nauczyciela Bährа gromada ludzi w gościńcu w Stawigudzie. Wypłacano jako agitatorom „Heimatdienstu“ pieniądze i traktowano ich sznapsem. Następnie nauczyciel Bähr zawezwał zgromadzonych, przypominając im hasło „Heimatdienstu“: „Die Warschauer raus“, aby się ustawili w szeregu do pochodu demonstracyjnego i wypełnienia rzuconego hasła. Ustawiono się w szeregu wojskowym, odliczono i wywoływano po nazwisku zgromadzonych, następnie ze śpiewem „Deutschland, Deutchland“ gromada udała się do poszczególnych przyjaznych polskości mieszkańców Stawigudy, a to: gospodarzy Kramkowskiego, Schulza i Polakowskiego, oraz mistrza krawieckiego Baczewskiego. Było to o godz. 12 w nocy. Pijany tłum pod przewodnictwem nauczyciela Bähra wybijał szyby kamieniami i łopatami, rozbijał drzwi, rzucał się na mieszkańców i — strzelał z rewolwerów. Po dokonaniu tych „bohaterstw“ nadeszły zawezwane z Miodówka posiłki.

Wzmocniona posiłkami pijana zgraja udała się następnie do Wymoja, aby i tam urządzić „patryotyczną demonstracyę“. Wybijano nietylko okna, lecz rozbijano drzwi, znęcano się nad mieszkańcami, którzy przeważnie spali. Padały również strzały. Napastnicy rozbijając drzwi wtargnęli do mieszkania gospodarza Kempy. Kempa uciekł

SAX ROHMER.

Błękitny radża.

(tłom. z angielskiego).

— W takim razie marnujemy drogi czas — wykrzyknął Sir Michael — niech pan natychmiast rozpoczyna pościg, panie inspektorze!

Grimsby wzgardliwie wysunął naprzód szczękę dolną.

— Jeżeli mi pan tylko udzieli wskazówki w jaki sposób mam to robić — odezwał się — nie zmarnuję ani sekundy więcej.

— No, to przecież pańska rzecz, u licha!

— Wiem, panie prezydencie, ale ostatecznie jestem tylko człowiekiem. Zapomocą gniewu nic nie osiągniemy, nieprawdaż? Pokój ten bezwarunkowo jest zamkniętem pudełkiem, z którego coś wyjęto nie otwierając wcale pokrywy. To wygląda na sztukę jakąś dyabelską, wobec której ja jestem równie bezradny, jak i panowie.

Sir Michael złagodniał nieco. Inspektor Grimsby nie jest człowiekiem, któregoby tak łatwo było zbić z pantałyku.

— Ma pan słuszność, panie inspektorze — rzekł burmistrz — uznaję te trudności, ale swoją drogą to jest rzecz okropna. Przecież cień od tego, co się stało, pada na nas wszystkich, tak, na każdego z nas. Jeżeli rozejdzie się wieść o tej kradzieży... jeżeli tego klejnotu nie uda nam się odzyskać — to pewne piętno.. nie mogę zaślepiać się pod tym względem — pewne piętno pozostanie na naszej kupieckiej reputacyi. Choćbyśmy mieli najczystszej sumienie pod tym względem, nic to nie pomoże. Na litość boską, inspektorze, wysilaj pan swoją pomysłowość żeby nas ocalić!

Rzeczywiście twarze zwrócone w stronę detektywa były wszystkie pełne niepokoju. Wtem

— Ach — wykrzyknął prezydent miasta — a ten Klaw! Sądząc z jego słów własnych, wiedział coś o tej sprawie. Panie Grimsby!..

Grimsby podniósł rękę do góry i skinął głową.

— Jeśli panowie pozwolą — powiedział — to postaram się porozumieć natychmiast z panem Morisem Klaw.

— Zgoda — rzekł pan Anderson — a tymczasem, panie inspektorze, podczas kiedy będziemy oczekiwali na skutek pańskich usiłowań, proponuję w interesie nas wszystkich, ażeby panowie zechcieli spożyć śniadanie u mnie w biurze. Może to dla niejednego z panów jest niedogodne, ale co do mnie, nie chciałbym zupełnie stąd wychodzić dopóki się nie dowiemy czegoś o losach brylantu.

Propozycyę tę przyjęto jednogłośnie. Ani jeden z tych poważnych „businessmen'ów“ nie życzył sobie aby zaciążyło na nim podejrzenie, że to on właśnie wyniósł z biura Błękitnego Radżę! Słusznie bowiem zauważył Sir Michael, że tam, gdzie idzie o brylant wartości królewskiej korony, dobra sława człowieka topnieje jak śnieg na słońcu zwrotnikowem.

W ten sposób i ja zostałem wmięszany w tę sprawę, Grimsby bowiem pospieszył do mnie z prośbą, abym namówił Morisa Klaw do opuszczenia swej nory na Wapping, w której lubił tkwić jak Djogenes w beczce i do pofatygowania się na Moorgate Street. Szczęściem byłem właśnie w domu, a ponieważ rad byłem módz przypatrzeć się Morisowi Klaw przy robocie, wyprawiłem do niego posłańca w nadziei, że ten go zastanie w sklepie.

Skoro sam przewidywał, że tego ranka nastąpi zamach, nie wątpiłem, że będzie go można zastać w domu. Istotnie w jakie pół godziny potem miałem już od niego telefon i umówiliśmy się, że się spotkamy w biurze p. Andersona.

— A ostrzegałem tego burmistrza — huczał Moris po swojemu przez telefon — żeby klejnotu nie spuszczał z oka. Pominął mię zupełnie. Tak. Niech pan zadzwoni do niego teraz i proszę mu powiedzieć, żeby miał dla mnie gotową gorącą czarną kawę. To podnieca władze percepcyjne w braku zielonej herbaty.

Niezwłocznie spełniłem polecenia Morisa Klaw, poczem wybiegłem z domu i wskoczyłem do dorożki. Obowiązki biografa jego, które sam na siebie przyjąłem, nie pozwalały mi zwlekać ani chwili dłużej.

Obaj jednocześnie przybyliśmy do Basinghall House. Dorożki nasze zajechały jedna za drugą. Nic, poza obecnością inspektora Grimsby u drzwi wchodowych nie wskazywało na to, iż niedalej jak godzinę przedtem popełniono tu najbardziej zdumiewającą kradzież, jaka się kiedykolwiek zdarzyła. Podczas gdy ja wysiadałem, Grimsby podbiegł aby otworzyć drzwiczki drugiej dorożki. Z galanteryą podał rękę pięknej damie, która z niej wysiadła i otaczał ją względami godnemi królowej.

Coprawda żadna królowa z bajki nie mogła mieć bardziej monarszego wyglądu niż Izys Klaw, żadna córa faraonów nie poruszałaby się z większą godnością. Miała na sobie ciemny, obcisły kostyum i otulona była w gronostaje. Na tle tego śnieżystego futerka wielkie czarne jej oczy i purpurowe usta gorzały jakby domagając się pędzla malarza, ale podobnie jak cały jej wdzięk oryentalny, pióro czyniły bezsilnem.

Córka Morisa Klaw, ze swą urodą, której blask podnosiła jeszcze sztuka modniarska paryska, była istotnie zjawiskiem, którego niktby nie poszukiwał w zapadłym kącie na Wapping. Natomiast ojciec jej stanowił z nią niemniejsze przeciwieństwo niż jej mieszkanie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

na górę, lecz słyszał wszystko, co się w mieszkaniu działo. Napastnicy poszli na górę: padły strzały. Strzelał Kempa. Nauczyciel Bähr i robotnik Gratzki otrzymali rany śmiertelne i wkrótce skonali. Ciężkie rany odnieśli Scherschenewitz i Schurmann, których odstawić musiano do szpitala.

Sąd przystąpił do przesłuchiwania oskarżonych.

Nauczyciel Warkowski oświadcza: iż w dniu 13 lipca prosił go kolega Baehr, aby pomógł mu w rozrachunkam. Pojechaliśmy do Stawigudy. Zwołano tam pewną ilość ludzi, których za swoją czynność w czasie plebiscytowym odbierali pieniądze. Pito bardzo wiele. Następnie nauczyciel Baehr zawezwał wszystkich do pochodu przeciwko polskim agentom. Pociągnąłem z innemi, choć właściwie nie wiedziałem o co chodzi. Nauczyciel Baehr w Stawigudzie strzelał do domów Polaków. Potem byliśmy w Wymoju. Czytałem „Ostdeutsche Nachrichten“ z wielkiem zainteresowaniem, czytałem również „Die Warschauer muessen raus“! Nie biłem nikogo, nie wybijałem szyb.

Podobnie zeznawali dalsi oskarżeni; na pytanie przewodniczącego, kto zatem dopuszczał się gwałtów i kto powybijał szyby, odpowiadało stale milczenie.

Wreszcie oskarżony Kochanek odpowiedział z ironicznym uśmiechem; „Może Polacy sami bili. Winę ponosza Polacy, którzy nas prowokowali (!) Cośmy uczynili, to uczyniliśmy „fuer die deutsche Sache“.

Następnie przystąpił sąd do przesłuchiwania świadków.

Świadek Kramkowski zeznał: Było to w nocy. wszyscy poszliśmy spać. Nagle powstał hałas. Strzelano. Wstałem i stwierdziłem, że dwie szyby były przedziurawione.

Na zapytanie przewodniczącego, dla czego go w ten sposób molestowano, odpowiada świadek, iż nie może podać przyczyny, i nikomu nic złego nie uczynił.

Przewodniczący: W jakim stosunku stał pan do Polaków:

Świadek: Uważano mnie za przychylnego polskości.

Świadek Józef Pollakowski: Spałem. Obudziłem się na huk wystrzałów, brzęk wybijanych szyb, 8 szyb wybito, płot obalono i wóz zniszczono. Bałem się wyjść i stwierdzić sprawców.

Na zapytanie czy świadek jest Polakiem, oświadcza Pollakowski, że w domu jego mieściła sie ochronka dla dzieci polskich i dlatego był znienawidzonym.

Mistrz krawiecki Jan Baczewski zeznaje: O godz. 12 w nocy przyszedł do okna mego oskarżony p. Schaffrina ostrzegając mnie. Krótko potem nadszedł tłum hałasujący. Wybito dwie szyby, kamienie rzucano do mego mieszkania i strzelano.

Świadek nie może podać przyczyn napaści. Sędzia pyta się świadka:

— Czy pan jesteś Polakiem?

Świadek: Jestem Polakiem, jestem Warmiakiem, urodziłem się tutaj, a więc jestem Polakiem.

Przewodniczący: Oho!

Świadek: A tak, byłem przy wojsku i nazywano mnie wszędzie „Pollack“. Zawsze mi moją narodowość wytykano.

Świadek Bolewski zeznaje po polsku: Słyszałem w nocy wołania: „Polen raus nach Warschau“! Ktoś rzucił kamieniem. Pytano się mnie potem, gdzie Polak śpi. Powiedziałem, że w szopie. Poszli szukać go z lampą. Oskarżony Kochanek przyszedł do izby i mówił po polsku do kobiety: „Ty psiakrew babo, i ciebie to nie minie!“.

Świadek Hanowska z Wymoja, podała, iż nauczyciel Bähr oświadczył: „Jak się nie wyniesiecie w 8 dniach, to wszystkich pozabijamy“.

Na wyszczególnienie zasługuje zeznanie gospodarza Kempy:

— Było to w nocy około godz. 2-giej. Demonstranci zgromadzili się na mojem podwórzu. Hałasowano i wołano mnie po nazwisku. Skryłem się na górę. Siekierą wywalono drzwi mojego mieszkania. Słyszałem wszystko na górze. Nauczyciela Bähra poznałem po głosie. Miał on rewolwer i wołał: „Den Hund müssen wir haben, den machen wir kalt“ ,i szedł na górę. Wtenczas strzelałem. Potem słyszałem głosy: „Der Hund hat geschossen, wir wollen das Haus anstecken!“ Wyskoczyłem na dół, strzeliłem raz jeszcze do napastujących mnie ludzi i uciekłem w pole. Więcej nic nie wiem.

Po przesłuchaniu świadków, przewodniczący stwierdził, że poszkodowani nie stawili żadnego wniosku o ukaranie napastników.

Następnie zabrał głos prokurator. — Wskazywał na wielkie podniecenie umysłów w czasie plebiscytowym, powątpiewał o zeznaniach świadków, ponieważ było ciemno i poznać ludzi było trudno. Wobec jednak publicznego naruszenia spokoju krajowego, prokurator wniósł dla każdego z oskarżonych o 3 miesiące więzienia. Jednakże obrońca oskarżonych, adw. Urban, oświadczył, że proces ten jest dowodem sprawiedliwości niemieckiej. „Czy w Polsce tak samo się czyni? Z Polski przybywają ustawicznie ludzie „mit zerstochenen Augen“, „als verstümmelte Leichen“. Prosił o uwolnienie oskarżonych.

Z oskarżonych zabrał głos Schaffrin, przewodniczący „Heimatverajau“, który wyraził zdziwienie, że za pracę, za zwycięstwo plebiscytowe mają Niemcy jeszcze być karani. „Czy to ma być podziękowaniem ojczyzny, że nas się do więzienia pakuje?“

Sąd po 15-minutowych obradach ogłosił wyrok uwalniający oskarżonych.

Należałoby, aby ten dokument „sprawiedliwości“ niemieckiej poznany został nietylko przez opinię polską, lecz i zagraniczną. Pan Lloyd George et consortes, którzy dla rozmaitych kombinacyj ekonomicznych pragną wydać Górny Śląsk na pastwę Niemcom, uświadomiliby sobie może na podstawie powyżej przytoczonego procesu, co za sądny iście dzień nastałby na Górnym Śląsku, gdyby bohaterską ludność tej dzielnicy oderwano od polskiej macierzy, a wtłoczono przymusowo pod jarzmo buta pruskiego.

ZYGZAKI.

Pucobut dyplomatą.

(:) Chwila obecna tak jest przepojona nawskróś polityką, iż kwestye polityczno dyplomatyczne interesują nie tylko wysokie „koła oficyalne“...

W Paryżu, w pobliżu słynnego kościoła św. Magdaleny, znany jest powszechnie pewien pucobut, który ma szczególną pasyę: oto z niezwykłem zamiłowaniem wycina on codziennie niesłychanie starannie artykuły z pism peryodycznych, dotyczące rozmaitych problemów międzynarodowych. Zestawia je następnie bardzo sumiennie, studyuje i układa wedle poszczególnych danych tematów.

Z chwilą, gdy zbliża się doń jakiś „mąż stanu“ czy dziennikarz, aby dać sobie oczyścić buty, pucobut-dyplomata zarzuca go natychmiast tysiącem zapytań:

— Co pan myśli o strefie neutralnej na Górnym Śląsku?... Czy nie byłoby lepiej, żeby ją przesunięto nieco na lewo od Odry?

I melancholijnie, najczęściej nie otrzymawszy odpowiedzi na nurtujące w nim zagadnienie, rozmyślając bezwątpienia dalej nad generałem Hoeferem lub Korfantym, pucobut-dyplomata uzbroiwszy się w swoją zawodową szczotkę, z zapałem oddaje się wyświecaniu obuwia przechodniów.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Wawrzyńca

Wschód słońca: 5·42

Zachód słońca: 8·31

Długość dnia: 14·52

Środa **10** Sierpnia

TEATR „BAGATELA“.

Środa: „Ambasador Baryton i Ona“ oraz balet.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Środa: „Gejsza“.

Czwartek: „Dziewczę z Holandyi“

Piątek: „Gejsza.“

Sobota: „Dziewczę z Holandyi“

KABARET W „ODRODZENIU“

(ul. Sławkowska 30).

Od 1 sierpnia zupełnie nowy program. Duet śpiewny w wykonaniu Konarskich, Szafrańska, znakomita śpiewaczka, oraz szereg pierwszorzędn. sił kabaretowych. Początek o godzinie 11·30.

Cywilny podsekretarz stanu w ministeryum wojny.

Wedle doniesień dzienników warszawskich wiceminister skarbu dr Rybarski ma wkrótce objąć stanowisko cywilnego podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wojskowych.

Prezes GUZ Dr Kiernik o swych zamiarach

W dniu 1 sierpnia wiceprezes głównego urzędu ziemskiego p. J. Makulski wobec zebranych dyrektorów departamentów i naczelników wydziałów powitał nowego prezesa posła dra Kiernika, wyrażając przekonanie, że zdoła on usunąć trudności, gromadzące się dokoła reformy rolnej i da należyte podwaliny dla realizacyi tego wielkiego dzieła.

Prezes głównego urzędu ziemskiego poseł dr Kiernik, dziękując za powitanie, zaznaczył w swem przemówieniu, że podjawszy ciężkie obowiązki prezesa głównego urzędu ziemskiego, dążyć będzie do usunięcia nieprzychylnej atmosfery, która się dokoła spraw reformy rolnej wytworzyła, a która wynika stąd, że tak wielkie dzieło nie mogło być, wbrew oczekiwaniom zainteresowanych stron, od razu i w określonym terminie przeprowadzone. Na skutek tego próbowano sprawę zdyskredytować i zasugestyonować społeczeństwo niewykonalnością reformy, a wolne tempo przeprowadzania reformy rolnej, zdawało się potwierdzać krytykę.

To wolne tempo miało jednak swą przyczynę w konieczności zorganizowania odpowiedniego aparatu wykonawczego — i może w pewnych wadliwościach ustawodawstwa, które jednak mogą być, jak każda ustawa, poprawione. W dalszym ciągu poseł Kiernik zapewnił, że reformę rolną przeprowadzać będzie z całą energią i konsekwencyą.

Uczczenie pamięci organizatora szkolnictwa polskiego.

Jak donoszą z Warszawy, w ministerstwie oświaty odbyło się posiedzenie w sprawie **obchodu 150-lecia utworzenia Komisyi Edukacyjnej i śmierci Stanisława Konarskiego.** W posiedzeniu wziął udział między innymi wiceminister Łopuszański. Ustalono jednogłośnie, że rocznica ta powinna być ogólnie narodową, a nie jedynie szkolnem świętem. Rzucono też w dyskusyi projekt związania obchodu z akcyą, mającą na celu sprawę realizacyi powszechnego nauczania. Ustalono utworzyć społeczny komitet obchodu w Warszawie i komitety miejscowe na prowincyi.

Polska ostatnią ostoją cenzury.

„Le Journal de Pologne“ wznawia kwestyę cenzury poczty zagranicznej w Warszawie. Komisaryat rządu na Warszawę twierdził, że cenzura podobna istnieje w innych krajach Europy środkowej, informacye jednak zaczerpnięte przez „Le Journal de Pologne“ w legacjach i konsulatach odnośnych państw dowodzą, że istotnie Polska jest jedynym krajem, w którym pozostały jeszcze zabytki cenzorskie.

Cierpi na tem przemysł i handel, gdyż listy z Paryża do Warszawy, przetrzymywane w cenzurze, dochodzą dopiero po 7 do 8 dniach. Ani ulepszona komunikacya, ani poczta lotnicza wobec tych stosunków nie mają realnej racyi bytu. Jeżeli już cenzura musi istnieć, to niechże przynajmniej sprawniej i szybciej. Tyle dziennik francuski.

Wolno nam dodać przecież, że i ze względów zasadniczych, cenzura listów i dzienników zagranicznych w Polsce powinnaby już nareszcie zakończyć swój nie chwalebny żywot.

Amerykańska ustawa imigracyjna krzywdzi ludność polską.

Rząd amerykański, ażeby się zabezpieczyć przed zbytnim napływem imigrantów, ograniczył ich liczbę do trzech procent rocznie w stosunku do zamieszkałej tam każdej narodowości.

Liczba obywateli polskich, mogących przyjechać do Ameryki została określona na 32 tysiące rocznie. Obecnie porty amerykańskie Polaków nie wpuszczają na ląd, gdyż cyfra powyższa została już przekroczona.

Należy jednak stwierdzić, że dane cenzusowe odnośnie do Polaków zupełnie nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy. Dowodem tego fakt, że np. w miejscowości St. Paul cenzus znajduje Szwedów, Niemców, Rosyan, ale ani jednego Polaka, choć tamtejsza kolonia polska jest dosyć liczna. W Milwaukee liczbę Polaków podano na 23 tys., choć jest ich ze dwa razy więcej.

Wieczna „Krywda“.

Ile razy w sprawie Małopolski wschodniej podejmowano za granicą dyskusyę, podnosili Rusini alarmy na prześladowania polskie, rozsyłając swe protesty do wrogich nam dzienników i państw zagranicznych. Tak stało się i obecnie z powodu posiedzenia Najwyższej Rady, a za pretekst do protestów posłużyły im dwa zarządzenia rządu polskiego, n. b. wydane jeszcze w czerwcu b. r. w sprawie zarządzonego spisu ludności i poboru do wojska urzędników-Rusinów. Słuszność tych zarządzeń musi chyba przyznać każdy zdrowo myślący człowiek, lecz takich mało jest niestety w politycznych obozach ruskich. Wrzawy narobiły wszystkie trzy partye ruskie: trudowa, socyalno-demokratyczna i rusofilska która po raz pierwszy wystąpiła publicznie po stronie swoich nowych sojuszników. Socyalno-demokratyczna partya zredagowała swój protest do „socyalistycznego

„proletaryatu całego świata" i do gen. delegata dra Gałeckiego, zaś trudowcy i rusofile do Ligi Narodów, do państw ententy i do p. Gałeckiego, „jako przedstawiciela władzy okupacyjnej". Cel agitacyjny tych protestów jest aż nadto przejrzysty i tylko jako taki traktowany będzie przez państwa, do których je wysłano, a które „memoryałów" takich mają już całe stosy...

Nowy ruch zbrojny na Ukrainie.

Wiadomości z Ukrainy głoszą o wybuchu kontrewolucyi przeciw sowietom rekwizycya żywności przeprowadzona przez sowiety przy pomocy żołnierzy czerwonych, wywołała opór u chłopów W czterech okręgach, w których działa kontrrewolucyjny komitet, przyszło do ostrego zbrojnego oporu przeciw wojskom czerwonym.

Zmiana gabinetu w Czechach.

Jak donoszą dzienniki czeskie, że po powrocie Masaryka, co ma nastąpić 11 bm. poda się dotychczasowy gabinet do dymisyi. Byłemu ministrowi spraw wewnętrznych Svehli ma być powierzona funkcya utworzenia gabinetu parlamentarnego, w którym poszczególne partye mają być reprezentowane jak następuje: socyalno-demokracya 5 tek, partya agrarna 4 teki, socyaliści narodowi 3, partya narodowa katolicka 3, narodowa demokracya 2 teki. Rząd parlamentarny rozpocząłby urzędowanie z początkiem września.

Bułgarzy tworzą armię ochotniczą.

Jak informują dzienniki bułgarskie, na skutek kroków, poczynionych przez międzysojuszniczą komisyę wojskową, szef sztabu bułgarskiego wypracował plan rozwiązania regularnej armii bułgarskiej, oraz przeprowadzenia rekrutacyi ochotników. Koła bułgarskie obawiają się, iż cyfra 12 tysięcy ochotników, którą uważają za konieczną dla ochrony granic i utrzymania porządku, nie będzie mogła być osiągniętą do dnia 1 października br.

Walka z czerwonką.

W powiatach zachodniej Małopolski rozszerza się coraz bardziej epidemia czerwonki. W Nowym Sączu było w ubiegłym tygodniu 39 zgłoszonych wypadków czerwonki, w Wadowicach 52 w Myślenicach 68; najgwałtowniej sroży się czerwonka w Suchej, gdzie za notowano wypadków 133, śmiertelnych wypadków jest około 20 procent. Bardzo dużo wypadków choroby nie dochodzi do wiadomości władz sanitarnych ponieważ ludność po wsiach tai zachorowania.

Inspektorat państwowych szpitali epidemicznych podjął energiczną walkę z epidemią i wzywa słuchaczy i słuchaczki medycyny, aby jak najliczniej zgłaszali się celem ułatwienia i rozszerzenia akcyi ratowniczej.

Pobory wynoszą 6000 marek miesięcznie i 200 mk dziennego dodatku oraz zwrot kosztów podróży.

Zgłaszać się należy w Inspektoracie N. N. K. Kraków ul. św. Marka l. 20 I p.

Nareszcie pływalnia publiczna w Krakowie.

Nauka pływania dla dzieci i młodzieży.

Wobec licznych stosunkowo u nas wypadków tonięcia we Wiśle, zasługuje na uznanie rozpoczęta w pływalni parku Krakowskiego nauka pływania dla dzieci i młodzieży. Dzięki okoliczności, że właściciel tej pływalni p. Weiss odstąpił na ten cel swój zakład bezinteresownie na kilka godzin dziennie, odbywa się tam teraz codziennie nauka następującym grup: od godziny 8 do 10 rano uczy się pływania **100 dzieci szkolnych**, od 3 do 4 popoł. **76 podoficerów** załogi krakowskiej; od 4 do 5 popoł. **60 skautów** zorganizowanych przez prof. uniw. **Ciechanowskiego** Naukę prowadzą, z ramienia krakowskiej organizacyi Y M C A, por. **Wsołczyk** i kap. **Long** pływacy niezrównani i doskonali nauczyciele, systemem amerykańskim. Podczas tej nauki zakład pełen jest najbardziej wesołego gwaru, jaki można sobie wyobrazić, świadczy to, że nauka jest prowadzona tak, iż jest dla uczących się przyjemną zabawą.

Pomimo to wydaje ona doskonałe rezultaty. Z reguły pod dziesięciu lekcyach uczący się już umieją pływać. Ci zaś np. ze skautów, którzy mieli już początki pływania, po 2 tygodniach osiągają tzw. sprawność pływacką, to jest umieją: przepłynąć 80 metrów nago, utrzymać się na wodzie 20 minut, przepłynąć 40 metrów w ubraniu, dać nurka głową na dół do głębokości własnego wzrostu, rozebrać się w wodzie pływając, ratować tonących i utopionych, hygienę pływania i t. d. Umiejętność pływania, posiadana w takim stopniu, czyni już z nich pływaków „społecznie pożytecznych" i ułatwia każdemu z nich spełnienie jednego z głównych zadań każdego skauta, tj. dokonania jednego przynajmniej dziennie dobrego uczynku.

Sezon w teatrze im. Słowackiego rozpocznie się 1 września.

Niedawno podaliśmy dokładne informacye odnośnie do adaptacyi w teatrze im. Słowackiego. Obecnie dowiadujemy się, że wewnątrz gmachu w szybkiem tempie postępują prace około zainstalowania nowego ogrzewania, przyczem przyspiesza się przedewszystkiem roboty w garderobach artystów, aby w przyszłym tygodniu mogły się rozpocząć próby do najbliższych przedstawień nowego sezonu.

Wewnątrz gmach cały został dokładnie odczyszczony a malatury odświeżone. Roboty te były bardzo żmudne przy bogatych sztukateryach i malowaniach na widowni, foyer i westybulu. Wymagały one postawienia specyalnych rusztowań. Równocześnie przemalowuje się wszystkie korytarze i klatki schodowe. Żyrandole i świeczniki oraz inne ozdoby bronzowe doczekały się także gruntownego odświeżenia.

Mimo obecnego braku pracowników budowlanych z powodu znacznego ruchu budowlanego w Krakowie, zdołano zebrać dla robót w teatrze 80 osób. Z ramienia magistratu nadzoruje roboty inspektor techn. teatru p. Adam Swierkosz.

Jak wiadomo, dla spraw adaptacyjnych w teatrze im. Słowackiego wybrany został na Radzie m. specyalny komitet, złożony z radców miejskich. Komitetowi przewodniczy wic. Sare, który żywo interesując się robotami, codzień osobiście przekonuje się o postępie prac, które są tak prowadzone, że sezon będzie można rozpocząć w dn. 1 września b. r.

Teatr lwowski „Czwórka" wystąpi w obecnym składzie tylko dziś tj. we środę 10 bm. w Bagateli. Bogaty program zawierający same nowości jak również oryginalna pantonina i baletowa „Danse narcotique" ściąga codziennie tłumy publiczności, która owacyjnie przyjmuje pp. Michałowskiego, Ordonównę, Windheima, Mirskiego, tancerkę Makarową oraz jej partnera Luzińskiego. Obecny program kończy farsa kolejowa Awerczenki pt. „Ambasador, baryton i ona", w której artyści lwowscy zbierają huragany oklasków.

Operetka w Nowościach. Dziś we środę piękna operetka S. Jonessa „Gejsza" We czwartek wznawia dyrekcya ulubioną operetkę obecnego sezonu E. Kalmana „Dziewczę z Holandyi" która po raz 49 ukaże się na afiszu. W operetce tej odtańczą Paulina i Eugeniusz Koszutski „Taniec holenderski". W przygotowaniu „Kapłanka ognia" operetka W. Walentynowa do której dyrekcya sprawia olbrzymim kosztem zupełnie nowe kostyumy i dekoracye.

Bilety u WP. Rudnickiego Linia A-B.

Koncert powstańców górnośląskich. Powstańcy górnośląscy z Zabrza przybyli rano 9 sierpnia br. do Krakowa z własną muzyką. Na dworcu oczekiwali ich Zarząd Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski oraz obywatelstwo krakowskie. Przy dźwiękach muzyki tramwajarzy krakowskich udali się pod pomnik Mickiewicza, gdzie w gorących słowach przywitał ich ks. Jan Rzymełka i prof. Henryk Pachoński. Podziękował w imieniu przybyłych komendant Kabela, poczem rozpoczął ich oprowadzać po zabytkach Krakowa prof. Gruszecki. Popołudniu udali się do salin wielickich. We środę o godzinie 5 popołudniu odbędzie się koncert muzyki powstańców górnośląskich, którego dochód przeznaczony jest na ich cele, w Parku Krakowskim. Jest nadzieja, że obywatelstwo licznie przybędzie, aby dać dowód sedecznych swych uczuć.

Nadradca Włoch pozostaje na stanowisku. Niektóre dzienniki krakowskie przyniosły kilka dni temu wiadomość, że nadradca Włoch ustępuje ze stanowiska kierownika urzędu rekwizycyi mieszkań które to stanowisko ma objąć p. Trzop. Jak się obecnie dowiadujemy wiadomość ta była mylną, ponieważ nadradca Włoch na stanowisku swem pozostaje.

Najlepsza sposobność na odwiedzenie nowoprzyłączonego Spisza. Staraniem Akad. Koła spisko- orawskiego urządza Komitet miejscowy w rocznicę przyznania nam części Spisza wielki obchód t. zw. Festyn Spiski, który odbędzie się dnia 15 bm. popołudniu w cudownej dolinie Łapsz Niżnych na Spiszu. Na przyjęcie uczestników festynu przygotowuje się tamtejsza ludność z wielkim zapałem. Goście, którzy zapowiadają się liczebnie z całej Polski, oczekuje oprócz starannie urozmaiconego programu obfity i tani bufet. Komunikacya od stacyi kolejowej w Nowym Targu na teren i z powrotem jest zapewniona w przystępnych cenach.

Przejechana przez tramwaj. Wczoraj koło godziny 5-tej na rogu ul. Starowiślnej i Miodowej przejechał tramwaj Agnieszkę Limanowską lat 66. Staruszka doznała obrażeń na całem ciele i wstrząsu mózgu. Przewieziono ją do szpitala.

Kradzież w zbrojowni W. P. Jan Gajocha lat 41 usiłował sprzedać firmie Michał Zabawa na ulicy św. Krzyża 32 kilogramy cyny. Jak się okazało cyna ta została skradzioną w zbrojowni W. polskich.

Włamania. Ryszard Jucker false Mojżesz Barnet liczący lat 30 włamał się do kancelaryi kahału przy ulicy Krakowskiej i otworzywszy wytrychem szafę, przerzucał jej zawartość, szukając pieniędzy. Przy tej „robocie" został schwytany przez dozorcę kahału i oddany w ręce policyi.

Ubiegłej nocy czterech jakichś elegancko ubranych mężczyzn usiłowało otworzy przy pomocy wytrycha bramę domu przy ulicy Smoleńsk l. 23. Jeden z lokatorów zbudzony hałasem, widząc co się dzieje strzelił z rewolweru. Włamywacze spłoszeni zbiegli.

Krwawa bójka apaszów. Zygmunt Biskup 26 lat, Szczepan Przeździeń lat 30, Wacław Chabrowicz lat 35, Jan Łętocha i jego żona Zofia, Jan Rybka lat 34, Józefa Matuszkowa lat 30 zabawiali się wesoło w jednym z szynków w Podgórzu. W trakcie zabawy, obficie zakropionej alkoholem, przyszło do kłótni, następnie do bójki na noże i rewolwery. Zawezwano pogotowie ratunkowe, ponieważ jednak rany okazały się lekkie więc całem towarzystwem zaopiekowała się policya i zapewniła im mieszkanie „pod Telegrafem".

Plaga służących złodziejek. Anna Szyrek lat 23, służąca u Amelii Błońskiej okradła ją z garderoby i bielizny, i zbiegła, poczem przyjęła służbę u p. Suderowej, którą także okradła. Złodziejkę aresztowano.

Aresztowano Zofię Piekarską lat 41, służącą, która popełniła cały szereg kradzieży na szkodę piekarza Kozłowskiego, zamieszkałego przy ul. Stolarskiej.

Lichwiarski Chrabąszcz. Marcela Chrabąszcz właścicielka sklepu spożywczego przy ulicy Szczepańskiej l. 7 została skazaną za pobieranie nadmiernych cen na 5000 mk. lub 10 dni aresztu. Firma Chrabąszcz kilkakrotnie była już karana za pobieranie lichwiarskich cen.

Ile zarabia dziennie żebrak krakowski. Wczoraj wieczorem aresztowano Franciszka Idzika lat 70 żebraka. Znaleziono przy nim cały „dzienny zarobek" 4300 marek. Jak widzimy żebracy krakowscy zarabiają wcale nieźle, nic też dziwnego że codzień powiększa się ich grono, jakże bowiem nie garnąć się do tak intratnego „zawodu".

Awantury pijackie. Wczoraj koło godziny 3 pop. jakiś pijany jegomość wyprawiał awantury w kawiarni Udziałowej. Zainterwenjował w tym wypadku posterunek policyjny, który pijanego awanturnika odstawił „pod Telegraf". — Stwierdzić, należy, że liczba pijackich awantur wzrasta z równą szybkością z jaką drożeje alkohol. Nigdy nie bywało tyle burd pijackich, tyle wypadków okradzenia w stanie nietrzeźwym, nigdy nie spotykało się na ulicach tak wielkiej ilości pijanych — jak obecnie. Na policyę doprowadza się codziennie osoby, które po pijanemu urządzają awantury między niemi, zaś nie brak kobiet młodych dziewcząt i dzieci. Godną uwagi rzeczą jest, że najwięcej upijają się krakowianie w sobotę i niedzielę tj. w dnie kiedy alkoholu sprzedawać nie wolno!.

——oOo——

Napad bandycki na mieszkanie inspektora policyi.

Zamach na życie i mienie inspektora policyi lwowskiej. — Przytomność umysłu napadniętego. — Pies obrońcą. — Rabusie, pochodzą z gub. Wołyńskiej.

(Od naszego korespondenta).

Lwów, 8 sierpnia.

Do zamkniętego mieszkania inspektora policyi Walentego Sochy, przy ul. Bema 12b na pierwszem piętrze dostało się w sobotę wieczorem trzech włamywaczy bandytów.

Byli oni dokładnie obznajomieni z rozkładem mieszkania i poinformowani o stosunkach rodzinnych. Inspektor Socha bowiem miał w sobotę wieczorem wyjechać do żony przebywającej poza Lwowem. Wskutek jednak nie załatwienia kilku spraw wyjazd swój odroczył i w sobotę wieczór około godz. 8·30 niespodziewanie przybył do mieszkania.

Ku zdziwieniu zastał drzwi wchodowe swego mieszkania założone wewnątrz fotelami. Po usunięciu tej przeszkody przeszedł ostrożnie przedpokój i pierwszy pokój, nie zastając tam nikogo.

Dopiero w drugim pokoju natknął się na trzech rubusiów, którzy już część rzeczy jego z szaf i szuflad przygotowali do wyniesienia. Elegancko ubrani bandyci, zobaczywszy Sochę w mieszkaniu w jednej chwili **rzucili się na niego.** Jeden z nich srebrną tacą **zamierzył się uderzyć Sochą w głowę.** Cios jednak chybił, Socha cofnął się i zasłonił prawą ręką. Bandyta więc uderzył go w rękę. W obronie swego życia w mgnieniu oka wyjął Socha z futerału wiszący na poręczy łóżka browning i dał w kierunku bandytów dwa strzały.

Pierwszą kulą ugodził jednego bandytę, powyżej brzucha, drugiego zaś w głowę. Tych dwóch bandytów upadło na podłogę, trzeci zaś dostawszy się do kuchni **skoczył z balkoniku I. piętra** na podwórze i począł uciekać ogrodami.

Na krzyk jednak Sochy posterunkowy Niewiadomski, który przypadkowo w okolicy tej się znajdował, puścił się w pogoń za uciekającym. W koń-

cu po przeskoczeniu dwóch parkanów udało mu się przytrzymać uciekającego w ogrodzie koszar Ferdynanda i przyprowadzić go do mieszkania Sochy.

Z chwilowej nieobecności Sochy który wybiegł na podwórze za uciekającym drabem, skorzystał raniony bandytą i zbiegł. Drugiego ranionego bandytę odwieziono do szpitala państwowego.

Przytrzymanego w ogrodzie koszar odprowadzono na razie do aresztów policyjnych. Bandyta ten odmawia wszelkich wyjaśnień.

Przy bandytach znaleziono pięć kluczy wertheimowskich i notes, w którym zapisane było nazwisko i dokładny adres insp. Sochy. Nadto pod adresem znajduje się nazwisko drugiego inspektora policyi Kujawskiego z dopiskiem na boku „obkraść“.

Z palców bandytów ściągnięto dwa złote pierścienie insp. Sochy. Dotychczas insp. Socha zauważył w mieszkaniu brak dwu pierścionków złotych, w które zaopatrzył się widocznie dotychczas nieprzytrzymany trzeci bandyta.

Na razie stwierdzono, że odwieziony do szpitala bandyta, który do tej pory nie odzyskał przytomności, nazywa się Pejsach Sarwara. Drugim, którego zamknięto w aresztach policyjnych jest Nuchym Karas. Za trzecim ranionym bandytą, któremu udało się zbiedz, śledzi policya. W związku z tym napadem aresztowano już kilka innych osób. Szajka tych bandytów pochodzi z gub. Wołyńskiej.

Podkreślić należy, że podczas napadu bandytów na insp. Sochę. w obronie napadniętego energicznie stanął pies policyjny Kado, syn znanego Prinza. Pies ten rzucił się na bandytów i formalną walkę z nimi stoczył, zanim napadnięty jego pan w obronie własnej mógł użyć broni palnej.

ZE SPORTU.

Wisła—Warta 3 : 0.
Wisła—31 p p. 3 : 1.

W niedzielę 7 bm. bawiła krakowska „Wisła“ w Poznaniu. Rozegrane zawody z tamtejszą „Wartą“ przyniosły jej zwycięstwo w stosunku 3 : 0. Następnie w poniedziałek grała w Łodzi z tamtejszym klubem wojskowym 31 p. p., osiągnąwszy zwycięstwo w stosunku 3 : 1.

Wszechpolski zjazd tennisowy.

I. Wszechpolski turniej tennisowy. Za staraniem komisyi organizacyjnej polskiego związku lawn-tennisowego odbędzie się w dniach od 25 do 28 sierpnia r. b. w Poznaniu I wszechpolski turniej tennisowy z następującym programem:

Mistrzostwo Polski: 1) Single dla panów, 2) Single dla pań, 3) Double dla panów, 4) Double dla pań, 5) Mixeddouble.

Mistrzostwo Wielkopolski: 6) Single dla panów.

Gry dla juniorów: 7) Single dla panów 8) Single dla pań tylko do lat 18.

Handicap: 9) Single dla panów, 10) Single dla pań, 11) Double dla panów, 12) Double dla pań, 13) Mixeddouble.

Gry dla wszystkich: 14) Single dla panów, 15) Single dla pań, 16) Double dla panów, -17) Double dla pań, 18) Mixeddouble.

Ostateczny termin zgłoszeń 18 sierpnia 1921. Zgłoszenia przesyłać należy tylko pisemnie z dołaczeniem wpisowego na ręce p. Zdzisława Szulca, Poznań, plac Wolności 5. Wpisowe dla gier od 1) do 6) marek 300, a dla gier od 7) oo 18) marek 200 — od osoby i gry. Wylosowanie odbędzie się dnia 19 sierpnia o godz. 20 w lokalu p. Jarockiego przy ul. Marsztalarskiej l. 8. Do wszystkich gier wyznaczone są cenne nagrody.

Równocześnie z turniejem odbędzie się 26 sierpnia o godz. 10 przed poł. konstytuujące zebranie Polskiego Związku lawn-tennisowego, na które uprasza się wszystkie towarzystwa sportowe we całej Polski wysłać pisemnie upoważnionego delegata. Wszelkich potrzebnych informacyi w sprawie turnieju i zebrania udzieli p. Zdzisław Szulc, Poznań, plac Wolności 5. Pod tym adresem należy się też zwracać w sprawie zarezerwowania kwater itd.

Dział ekonomiczny.

Kwestya włościańska i produkcya rolna Rosyi sowieckiej.

Przed rewolucyą rosyjską w roku 1905 przedstawiała ludność włościańska Rosyi masę zupełnie bierną, zależną od wielkich posiadaczy ziemskich. Masa ta nie odgrywała żadnej roli w życiu państwowem, chociaż stanowiła 87 proc. całej ludności Rosyi. Żyjąc przeważnie bez indywidualnej własności gruntu w wspólności (obszczyzna), na niskim poziomie kultury wogóle, a kultury rolnej w szczególności, za jedyny cel uważała ona zaspokojenie głodu i zdobycie ziemi na własność.

Okres od roku 1907 do 1914 sprowádził dla włościan znaczne zmiany na korzyść. Reformy dały możność wydzielenia z obszczyzny na własność indywidualną poszczególnych parcel. Obywatele ziemscy sprzedawali ziemię chętnie, a nabywcami często byli zamożniejsi włościanie — co zwłaszcza przy pomocy Banku włościańskiego było łatwem do przeprowadzenia dla wielu. To też liczba większych gospodarstw włościańskich znacznie w tym okresie wzrosła.

Wojna światowa wpłynęła bardzo ujemnie na rozwój rolnictwa. Ludzi i zwierzęta mobilizowało państwo dla armji, odbierając ich warsztatom rolnym. Stan bydła zmniejszył się znacznie przez gwałtownie zwiększoną konsumcyę mięsa. Inwentarz martwy niszczył się, bo wskutek utrudnionego przywozu nie można go było uzupełniać. Przed wcielonym do armii chłopem rosyjskim otwarły się nowe horyzonty, dotychczas, gdy poza miasteczko najbliższe całe życie się nie wydalał — zupełnie mu nieznane. Zetknął się w armii ramię o ramię z robotnikiem żołnierzom i „panem“ — oficerem. Obudziła się w nim świadomość własnej siły. I gdy. w 1917 roku przyszła rewolucya, armia — która przeważnie składała się z chłopów — stanęła po stronie rewolucyi — obaliła carat.

Wojna jednak trwała dalej. Rząd Kiereńskiego chciał doprowadzić ją przy pomocy rozagitowanej, pozbawionej dyscypliny armii do „zwycięskiego końca“. Jednak mimo obietnic, mimo wysiłków przedstawiciela robotniczych i żołnierskich delegatów Czernowa nie przeprowadzono reformy rolnej, by zaspokoić głód ziemi, który jako naczelne hasło życiowe całej ludności włościańskiej był głównym motorem jej działania. I znowu w październiku 1917 armia (petersburski garnizon) decyduje o przejściu władzy w ręce Lenina i bolszewików.

W następny dzień po przewrocie 26-go października 1917 ukazuje się dekret nowego rządu „o przejściu całej ziemi w ręce włościan“. Ustawa z 19 lutego 1918 zniosła jednak wszelkie prawo własności prywatnej do ziemi, oddając ją tylko w używanie — „pracującemu ludowi“.

Wysuwane w agitacyi prowadzonej przez bolszewików hasła zawarcia pokoju i podziału ziemi pozyskały chwilowo masy chłopskie, które jednak szły za hasłem podziału ziemi prowadzone wyłącznie instyktownem dążeniem do własności ziemi. Toteż harmonja między włościaństwem a rządem sowieckim psuć się zaczęła odrazu, gdy dekrety o upaństwowieniu i rozdziale ziemi zaczęto wprowadzać w życie.

Najpierw „sąsiedzi“ rozdzieli między siebie większe posiadłości, przy czem naturalnie bogatsi chłopi brali więcej, biedniejsi mniej. W tym samym porządku podzielono inwentarz żywy i martwy o ile go nie zniszczono.

Jednak pod wpływem agitacyi komunistycznej powstają organizacye małorolnych i bezrolnych proletaryuszy wiejskich (biedniejszych krestyan) i rozpoczynają walkę o posiadanie i równy podział z bogatszymi chłopami.

Ziemię nadaje się już według ilości dusz w rodzinie, a także następuje i podział inwentarza. Skutkiem tej reformy maleje liczba bezrolnych, ale równocześnie i spada liczba większych gospodarstw włościańskich.

Według Bogdanowa reforma rolna w 24 europejskich guberniach zmieniła stosunki władania ziemią w następujący sposób:

Chałupnik gosp. bez roli w roku 1917 11.4 proc., w roku 1919 6.5 proc.; gosp. do 1 dziesięciny 10.7 proc. — 18.8 proc. gosp. do 4 dziesięcin 48.5 proc. — 55.2 proc. gosp. od 4—8 dziesięcin 21.6 proc. 16.4 proc., gosp. od 8—20 dziesięcin 7.7 proc. — 3.? procent.

Do tego jednak należy dodać, że w guberniach gęściej zaludnionych wypadało około pół dziesięciny na głowę, podczas gdy w innych np. nad Wołgą leżały odłogiem ogromne obszary — bo chłopi tamtejsi ziemi mają dosyć. Pod wpływem obawy o nowe zmiany w posiadaniu, produkcya rolna zmalała niemal do pokrywania tylko własnych potrzeb producenta i jego rodziny. Zjawisko było tak poważne, że rząd sowiecki widział się zmuszonym zrobić pierwsze — ale zasadnicze ustępstwo. Na wiosnę 1920 zagwarantowano osobnym dekretem, że w ciągu 12 lat nie będzie żadnego nowego podziału ziemi. Dekret ten stanowi faktycznie uznanie prawa własności ziemi włościańskiej.

Zboże jednak pozostało monopolem państwowym. Państwo musiało się przeciwstawić milionowej masie drobnych producentów rolnych, jako konsument, który za zboże płaci bezwartościowym papierem albo kwitami, obiecującymi wydanie rozmaitych towarów, których jednakże z powodu dezorganizacyi całego życia gospodarczego nigdy wydać władze państwowe nie były w stanie. Stąd też nieufność do państwa wzrastała, — zwłaszcza, że nie mogąc uzyskać dobrowolnie zboża rozpoczęto bezlitosne jego rekwizycye. Armia, robotnicy wysyłali na wieś ekspedycye całe, które zmuszały do oddawania nadwyżki zboża. Wieś rozpoczęła bierny opór. Siano zboże tylko dla własnej potrzeby, w jesieni sprzedawano konie, by nie odstawiać zboża do miasta. Planowany przez rząd równomierny rozdział zboża „razwiorstka“, który miał być dokonany przez przymusowe oddawanie państwu nadwyżki zboża ponad własną potrzebę został przez nieubłaganą postawę wsi zupełnie udaremniony.

I rząd znowu musiał ustąpić i przejść do projektu zastąpienia „razwiorstki“ podatkiem płaconym w naturaliach. A powody tego ustępstwa wyjaśnia Lenin w swem przemówieniu z dnia 14 kwietnia br. do mężów zaufania organizacyi komunistycznych gub. moskiewskiej w następujący sposób:

„Jakich środków możemy użyć, aby przyjść z pomocą włościańskiej produkcyi rolnej? Innego środka nie widzę, jak usunięcie „razwiorstki“, zamienienie jej na podatek, który przy średnich zbiorach obliczamy na 240 milionów pudów. Wtedy chłop będzie wiedział, że musi dostarczyć oznaczoną, możliwie nizko obliczoną ilość zboża, a cała pozostała reszta zostaje do jego swobodnej dyspozycyi. Państwo żądając od rolnika tylko drobnej daniny w naturze, żądać jednak musi od niego wytężonej pracy, by w ten sposób podnieść ogólną produkcyę Rosyi“.

Niezależnie od zasadniczych ustępstw jakie rząd bolszewicki dla chłopów musiał zrobić od teoryi komunistycznych tworzą się obecnie na podstawie dekretu Rady komisarzy ludowych komisye rolnicze po wsiach, które dla podniesienia kultury rolnej otrzymują do użytku maszyny i narzędzia rolnicze. biorą udział w wymierzaniu podatku itd.

Wszystko to jednak są paliatywy, które nie potrafiły naprawdę uruchomić i zwiększyć produkcyi rolnej: Dziś w Rosyi szaleje głód, dziecię sowieckich eksperymentów. — Gruntowną zmianę sytuacyi przynieść może tylko zupełne przekształcenie ustroju państwowego Rosyi i ponowne jej wejście w krąg międzynarodowego systemu politycznego i gospodarczego.

—oOo—

Nowe olbrzymie podatki majątkowe w Niemczech.

Gabinet Rzeszy opracował szereg nowych podatków majątkowych i pośrednich względnie projekty podwyżki podatków już istniejących. W szczególności rząd projektuje wprowadzenie nowych podatków od przyrostu wartości majątkowej, powstałego w czasie powojennym, od wyścigowych zakładów u bookmakerów i od materyi słodzących. Podwyżkom i to bardzo znacznym mają ulegać podatki: cukrowy, wódczany, od wód mineralnych, piwny, cła od owoców południowych i delikatesów oraz innych artykułów luksusowych, podatek od zapałek i zapalniczek, od tytoniu, podatek automobilowy, opłaty stemplowe, podatek obrotowy, giełdowy, od towarzystw zarobkowych, podatek majątkowy, mający zastąpić przymusową daninę na rzecz państwa, a wreszcie podatek od hoteli luksusowych. Projekty rządowe idą w kierunku możliwie najsilniejszego obciążenia majątków, celem wyrównania istniejących dotychczas nierównomierności pomiędzy podatkami pośrednimi i bezpośrednimi.

—oOo—

Ruch giełdowy.

Na rynku akcyi przemysłowych i handlowych cokolwiek żywsze obroty. Dokonano tranzakcyi dziewięciu rodzajami akcyi po kursach prawie niezmienionych lub nieco mocniejszych. „Siersza Górnicza“ zyskała 150 punktów (6200-6250 tranz.) Trzebinia żelazo zyskało 100 (3025 tranz.); Polska Nafta słabsza o 100 punktów (2000-2200 tranz.). Z akcyi bankowych nabywano Przemysłowy po 475, 525. Waluty i dewizy niezmienione tylko wypłaty na Pragę mocniejsze pół punktu.

Ceduła kursowa z dnia 9 sierpnia.

Waluty:

Dolary gotówka: kup. 1925, sprz. 2025; czeki: kup. 1925, sprz. 2025.

Marki niemieckie: (Gotówka) kupno 23,25, sprz. 25'25; czeki: kup 23'75, sprz. 25'75.

Korony austryackie: (Gotówka) kupno 1'80, sprz. 2, czeki: kup. 1'90, sprz. 2'10.

Korony czesko-słowackie: (Gotówka) kupno 24'50, sprz. 26'50: czeki: kup. 25'50 sprz. 27.

Akcye bankowe:

Polski Bank Przemysłowy: ofiaf. 450; żąd. 550, tranz. 475-525.

Akcye Tow handlow. i przem.

	oflar.	żąd.	tranz.
PTH.	975	1075	990-1060
Impex	375	425	425-400
Parowozy	1450	1550	1500
Trzebinia	2950	3050	3025.
Gór. Siersza	6100	6300	6200-6250
Polska Nafta	2000	2300	2000-2200
Elektr. Siersza	1900	2100	2000
Tłusz. Trzebinia	2850	2950	2900
Raf. Chodorów.	2300	2500	2325-2375

Warszawa. Waluty: Dolary gotówka: tranz. 2015—2030, sprz. 2030, kupno 1970; franki francuskie gotówka: tranz. 159, sprzedaż 159, kupno 154; czeki: tran. 161; franki szwajcarskie czeki: tranz. 342—348; funty szterlingi gotówka: tran. 7375, czeki: tranz. 7325, 7550—7525; marki niemieckie gotówka: tranz. 25'50, czeki: tranz. 25'60, 25'45—25'55; Gdańsk czeki: tranz, 25'55; korony austryackie

czeki: tranz. 190—195—194; korony czeskie czeki: tranz. 26'45—26'50: ruble dumskie 1000-czki 53.

Wiedeń. (Telef. J.) W związku z wiadomością o przebiegu obrad Rady Najwyższej w Paryżu nad kwestyą Górnego Śląska jakoteż nod kredytem na odbudowę Austryi nastąpiła dziś na giełdzie tutejszej znaczna zmiana usposobienia i obniżenie kursów zagranicznych walut i papierów walutowych. Ostały się jedynie akcye czeskiego pochodzenia. Dolary straciły początkowo 100 punktów ostatecznie tylko 50. Marka niemiecka i czeskie „sokoły" straciły po 28 punktów. Z akcyi: Galicya straciła 7150, Fanto 2000, Karpaty 1000.

Notowano: Waluty: marka niemiecka 13'40 do 13'90; leje 13'80 do 14'10; liry 45 do 46; dolary 1055 do 1103; funty 3950; czeskie korony 13'60 do 14, węg. 2'76 do 2'81; marka polska 48 do 53.

Akcye: Zieleniewski 3800, Fanto 36800 Karpaty 26500, Galicya 69000.

Na giełdzie dziś krążyła pogłoska, że rząd zamierza zamknąć giełdę z **powodu szalonej spekulacyi walutowej.**

Zurych. PAT. Końcowe kursa dewiz: Berlin 735, Holandya 188'75. N. Jork 589, Londyn 2175, Paryż 4670, Medyolan 26, Warszwa 0'30, Wiedeń 0'60.

—oOo—

Telegr. ekonomiczne.

(Od naszego specyalnego Korespondenta).

Targ chemikaliów.

Wiedeń. Tendencya na targu chemikaliów mocna. Szelak żółty 1450 tranzyt Wiedeń, stearyna w tabliczkach biała 190 francuska terpentyna 250, wosk 3'25, magnesium carbonatum 185, smoła 16, żywica krajowa 56, soda bicarbonica 21, pront loco Wiedeń.

Targ ziemiopłodów.

Na targu artykułów spożywczych ofert niewiele przy cenach ustalonych. Kmin holenderski 14 gul. hol., ryż Sajgon 6'50 marek niem., Burma II. 6'70 marek niem. Sjam polerowany 7'50 m. n., sardynki portugalskie po 200 gramów 52 korony austr., mleko skondens. niecukrzone 3984 cukrzone 4896, oliwa 280, świński tłuszcz amer. 390, margaryna zagr. 290, krajowa 260.

—

Zniżka cen zboża w Budapeszcie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Z powodu braku gotówki nastąpiła zniżka cen zboża na giełdzie tutejszej. Za pszenicę płacono 1380, za żyto 1100, za najprzedniejszą mąkę 2750; milion cetnarów metrycznych mąki, przeznaczony na wywóz już rozkupiono.

—

Komisye dla spraw umowy handlowej z Czechami.

Warszawa. (Tel. M). Dla opracowania umowy handlowej, która mobyć **zawarta** pomiędzy Polską a Czechosłowacyą zostały utworzone dwie komisye. **Pierwsza komisya** handlowa w pełnym składzie **obradować** będzie w Warszawie. **Przewodniczącym** tej komisyi **mianowany został** szef departamentu czesko- **słowackiego** min. spraw zagr. p. Dworacek. **Druga komisya** finansowa będzie obradować w Pradze. Prezydyum nie jest ustalone. W każdym razie prezesem będzie Polak. — Obie komisye rozpoczną pracę w połowie września.

PRZEWODNIK INFORMACYJNY „GOŃCA KRAKOWSKIEGO"

(Przegląd firm handlowo-przemysłowych).

BAKLASZ, Długa 31. Dom Handlowy. Skład hurtowny chemicznych wyrobów.

BOTWIN, Floryańska 30. Skład i pracownia wózków dziecinnych polecenia godna znana szerokim kołom publiczności nie tylko z taniości i trwałości tych niezbędnych w rodzinie sprzętów lecz także z powodu szybkiego uskuteczniania napraw.

BENNO BRETTNER, Dom Towarowy, Rynek gł. 13. Jedna z większych magazynów rzeczywiście o wielkim wyborze rozmaitych materyi sukni gotowych, bielizny kapeluszy, i wszelkich modniarskich artykułów. Właściciel stara się w każdym wypadku zaspokoić wszytkie najwet najwybredniejsze gusta publiczności oddając swój towar o ile możności po cenach jak najniższych czem zyskuje sobie poparcie kupujących.

CHEMIKAL. Fabryka przetworów chemicznych, Kraków, Kościuszki 25. Spólnikiem tej na wielką skalę prowadzonej fabryki jest ceniony przemysłowiec i kupiec p. Lenert, posiadający swe magazyny i sklep przy ulicy Sławkowskiej.

DRAPAŁA, Czarnowiejska 9-11. Zakład automobilowy i blacharski. Właściciel znany jest ze swej uprzejmości i przy pomocy licznych współpracowników wykonywa o szerokim zakresie roboty automobilowe i blacharskie nadto wynajmuje i sprzedaje auta tak osobowe jak ciężarowe Przez swą pracę zyskuje sobie coraz więcej sympatyi i zaufania.

JAKOB GROSS, Rynek gł. 8. Jedna z najpoważniejszych a najtańszych firm w kraju, posiada duże składy wyrobów ze szkła, kryształów i porcelany, sprzedająca istotnie po cenach fabrycznych, cieszy się poparciem wszystkich tak z powodu dobroci i elegancyi towaru jakoteż z uprzejmości właściciela.

GAWOR, Tomasza 2. Pracownia blacharska. Wykonuje z niezwykłą dokładnością i uczciwością wszystkie zamówienia wchodzące w zakres blacharstwa. Właściciel p. Gawor znany w Krakowie obywatel krakowski, czas jakiś służył wojskowo nie mogąc oddawać się swej pracy, którą traktuje jak mało który z naszych rzemieślników. Obecnie oprócz pracy w swej pracowni oddaje swe siły i pilnowaniu tamże robót blacharskich.

IRWING, Tow. Handl. Grodzka 60. Najtańszy skład rowerów maszyn do szycia gum i rozmaitych przyrządów z tego działu. Firma mając ogólne uznanie sprzedaje hurtownie i częściowo.

M. KANAREK, Szewska 9. Biuro techniczne i fabryka maszyn. Od lat znana i godna zaufania firma w kraju, dająca pracę wielu ludziom posiada warsztaty w dzielnicy XXII. plac Zgody 12, przeprowadza budowę młynów, tartaków i cegielń dostarcza maszyny do wyrobu własnego i zagranicznego jak również uskutecznia wszelkie naprawy. Firma posiada filie w Warszawie i Lwowie.

KMIECIAK i Ska. Szlak 51, Pracownia stolarska. Firma posiada dwa warsztaty w Krakowie tj. przy ulicy Szlak 51, i przy ulicy Długiej 40. Zasługuje ona na pełne poparcie publiczności, gdyż wyroby jej stolarskie są zawsze znakomicie odrobione a właściciele firmy przerodzone w poczucie artyzmu wyrabiają istotnie piękne rzeczy, które albo można dostać już gotowe lub też na zamówienie.

NUSSBAUM, Dietlowska 45. Hurtowny i detajliczny skład wyrobów gumowych i cerat zyskuje sobie dużo sympatyi publiczności z powodu jakości i dobroci towarów, których dostarcza.

UCZCIWOŚĆ dom handlowy przy ulicy Podwale l. 3. Istotnie nazwa odpowiada w zupełności postępowaniu firmy, gdyż wszelkie transakcye handlowe przeprowadza firma z zachodnią punktualnością i skrupularnością.

K. OGORZAŁY, ul. Szczepańska. Jedna z najpoważniejszych firm posiadająca na składzie olbrzymi wybór wszelkich artykułów spożywczych zawsze w najlepszych gatunkach.

SEWERYN, Reformacka 1. Przeprowadza wszelkie transakcje kupna i sprzedaży majątków, gruntów i domów.

SCHNEIDER — Fabryka czekolady, Wrzesińska 10. Skład fabryczny przy ulicy Długiej 28. Fabryka przeniesiona od kilku miesięcy z Trzebini do Krakowa produkuje dobrą czekoladę pod nazwą „Syrena", zatrudniając większą ilość robotników.

ŚWIATŁOCIEŃ, ul. Franciszkańska 1. Zakład fotograficzny znany szerokim kołom publiczności, prócz zdjęć fotograficznych wykonujący z precyzją wszelakiego rodzaju klisze do ogłoszeń.

A SZAPKOWSKI, Parowa farbiarnia i pralnia chemiczna przy ulicy Karmelickiej ogólnie i zgodnie przez wszystkich ceniona firma.

INŻYNIER HOLLAENDER, Szpitalna 7. Biuro przemysłu drzewnego posiadający na składzie forniery i dykty w wielkim wyborze cieszy się poparciem w sferach stolarskich i meblarskich.

KOMUNIKACJA Z POLSKI DO AMERYKI POŁUDN.

Towarzystwo żeglugi „Cosulich" uregulowało już kompletnie swoją służbę z Tryestu do Ameryki południowej.

Jest to najbliższe połączenie z Polski do Argentyny, i Uraguay.

Podróż parowcem pocztowym tego Towarzystwa trwa około 24 dni, parowcem pospiesznym 18 dni. Przed wojną parowiec Towarzystwa „Cosulich" Martha Washington" odbył podróż Gibraltar-Rio w 8 dniach. Był to rzeczywiście rekord, o którym dzisiaj mowy być nie może.

Gatunek węgla tak się znacznie pogorszył, że najlepsze parowce nie mogą wyprodukować przedwojennej szybkości.

Tryesteńskie Towarzystwo żeglugi „Cosulich" jest najlepszą linią pasażerską i towarową dla komunikacyi do Ameryki południowej i posiada 17 wielkich parowców. Pozatem Towarzystwa to utrzymuje także komunikacyę do Ameryki północnej, a na specyalną wzmiankę zasługuje parowiec tegoż Towarzystwa „President Wilson".

Towarzystwo „Cosulich" posiada własne doki w Monfalcone, gdzie dla swojej linii parowce buduje. Mimo strajków i zaburzeń udało się Towarzystwu temu po wojnie światowej wybudować cztery duże okręta frachtowe.

FABRYKA ŻARÓWEK ELEKTRYCZNYCH

WSZYSTKIE GATUNKI i WOLTAŻE



„CYRKON“

WARSZAWA, Nowowiejska 13. 4212

Maszyny do szycia

od najtańszych do najwykwintniejszych, rowery marki „Waffenrad“, „Puch“ i „Premier“, gumy do rowerów i wózkow dziecięcych, gramofony i płyty, jakoteż części składowe do maszyn do szycia i rowerow

poleca hurtownie i częściowo

TOWARZYSTWO HANDLOWE

„IRWING“

Kraków. Grodzka l. 60 Kraków. 8

Poszukuje się

spólnika ze znacznym udziałem któryby mógł prowadzić równocześnie agendy handlowe Spółki za wynagrodzeniem.

Oferty pod adresem **„Plast“** pierwsza fabryka ozdób. **BARON i Ska w Cieszynie** nadesłać do d. 18 VIII br.

MYDŁO

do prania, najlepszej jakości po **Mk 220** hurtownie taniej W paczkach pocztą opłatni za zaliczką 5 kg. **Mkp 1250** **Mydełek** 5 tuzinów, około 5 kg **Mk 1840** poleca 4841

S. Bincer, Kraków

Radziwiłłowska L. 15

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

ZMIĘKCZA I USUWA

CHOLEKINAZA H. Niemojewskiego

KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BOLU. — ATAKI W ZUPEŁNOSCI USTAJĄ.

Objawy (początkowe). Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie.

Objawy (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie i krzyżu i sięga aż pod łopatki, **wzdęcia brzucha,** rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu, oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka. 4124

Bliższych informacyj udziela: **Aptekarz-fizjolog H. NIEMOJEWSKI, Nowy Swiat 16, m. 17.**

MASZYNY DO PISANIA i RACHOWANIA!

nawet zupełnie zniszczone 4751

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia. Pierwsza w Małopolsce Pracownia dla naprawy maszyn biurowych. Wykonuje dokładnie, prędko i pod gwarancją

W. KEYHA, mechanik, Kraków Florjańska 3.

Sprzedaże okazyjne

1) **Majątek ziemski** na Pomorzu 730 mórg, jeziora 10, parku 10, dwór 8 pokoi. Własny torf. Od stacji 3 km nad szosą. Inwentarz nadkompletny, budynki masywne. Ziemia I. klasy drenowana. Całe żniwa wartości 15 miljonów, łąki trzykośne. Dług 300.000 marek. Dwór uroczo w parku i nad jeziorem położony. Cena 19.500 dolarów.

2) **Majątek 2.200 mórg.** Ziemia I. klasy. Budynki i inwentarz kompletne, gorzelnia, nowoczesne maszyny, motorowy pług i t. d. Dwukośne łąki. Cena 90 miljonów Mkp.

3) **Majątek** przeszło **700 mórg,** ziemia I. klasy, dobre łąki z torfem. Budynki i inwentarz żywy kompletny, nowoczesne maszyny. Wszystko w najlepszym porządku. Cena 25.000 dolarów.

Łaskawe oferty przyjmuje:

Polskie Biuro Ogłoszeń

„REKORD“ 4952

Toruń Park Wiktorji Tel. 143.

Wszelkie maszyny

do obróbki drzewa i metali, narzędzia, artykuły techniczne, towary żelazne. białe metale, stal, blachy białe angielskie, mosiądz, miedź, kompozycję poleca ze składu jak również dostarcza maszyny do każdej innej gałęzi przemysłu

A. M. KIERSKI 4954

Spółka z ogran. odpow.

LWÓW, ul. Kopernika 4.

Do wiadomości P. T. Gospodarzy i Kierowników Kółek rolniczych

Oryginalne szwedzkie wirówki DO ODTŁUSZCZANIA MLEKA

„BALTIK“ 4689

gumki i części zapasowe do nich, ponadto pługi, brony, sieczkarnie, młocarnie, parniki, żniwiarki, oleje i smary oraz wszelkie narzędzia rolnicze poleca z własnych składów

BIURO ROLNICZO-TECHNICZNE

Inż. ST. NAWAKOWSKIEGO

Spółka z ogranicz. odpowiedzialnością

Warszawa, ul. Kredytowa l. 4.

Baczność!

Kolonjaliści i drogerzyści

Najlepsza **„Ultramaryna“** (modre) do bielizny **„Matador“ wyrób z najlepszych surowców** i nie zawierająca żadnych domieszek szkodliwych w paczkach po 10 gramów

100 paczek 750·— Mkp 4872

1000 paczek 7300 — Mkp

Frk włącznie opakow. za nadesłaniem należytości.

„MATADOR“

Fabryka Przetworów Techno-Chemicznych

BYDGOSZCZ, ul. Promenady 14.

Baczność!

Remscheidowskie

Piły

do gatrów i tartaków, taśmowe i tarczowe (do cyrkularki)

Rozmaite siekierki, młoty do cechowania drzewa, **pilniki** do ostrzenia pił, pierwszorzędne **szlifierki do pił, oświarki, smarownice** do wazeliny, **obcinacze, świdry** do gwintów **i kute gwoździe.**

Wszelkie narzędzia do przemysłu drzewnego stale na składzie.

BIRO & COMP., Wiedeń I.,

Liebenberggasse 6. 4742

Telefon 563 i 11525. Adres telegr. Birosäge.

POSZUKIWANI: SAMODZIELNY

BUCHALTER-BILANSISTA

I STENOGRAFISTKA 4927

pisząca na maszynie. Zgłoszenia z podaniem odpisów świadectw pod „PRZEMYSŁ DRZEWNY II“ do Biura ogłoszeń „RUCH“ Kraków, Szczepańska 9.

Poszukiwany

ZARZĄDCA TARTAKU

Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej działalności oraz honoraryum pod „Samodzielny“ do Administracyi Gońca Krakowskiego. 4770

„SPOŁEM“

ZWIĄZKOWE TOWARZYSTWO HANDLOWE SPÓŁKA Z OGR. ODPOW. we Lwowie **ODDZIAŁ w DROHOBYCZU otworzył dn. 1 sierpnia b. r. EKSPOZYTURĘ z magazynami i składami** w Borysławiu przy ul. Pańskiej i poleca wszelkie materjały budowl., żelazo, stare żelazo, zboże i mąkę. 4897

Wydawca: W zastępstwie Spółki wydawniczej **„Goniec Krakowski“**, Spółki z ograniczoną poręką: **Marjan Fontana.** — Redaktor odpowiedzialny **Ludwik Gronuś**

Drukarnia **„Prawdy“** w Krakowie.